

KAROL KŁOSKOWSKI

PRAWNE ASPEKTY WYKORZYSTANIA
DALEKOWSCHODNICH SZTUK WALKI
W SYTUACJI PRZEKROCZENIA GRANIC
OBRONY KONIECZNEJ W POLSKIM PRAWIE KARNYM

Wprowadzenie

Autor podejmuje próbę analizy kontratypu ustawowego bezwzględnej obrony koniecznej z art. 25 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (tekst jedn.: Dz. U. z 2022 r., poz. 1138, ze zm., dalej: k.k.), uwzględniając prawne aspekty wykorzystania sztuk walki w czasie przekroczenia granic obrony koniecznej. Zwraca uwagę na kształtowanie pozytywnych wartości poprzez ćwiczenia, dzięki którym wyszkolony adept, stosując zasady wywodzące się z tradycji dalekowschodnich sztuk walki, nie dąży do konfrontacji w sytuacji bezprawnego, bezpośredniego i rzeczywistego ataku, ale stara się załagodzić sytuację, zanim użyje technik samoobrony. Reakcja w obronie koniecznej wykorzystująca techniki sztuk walki nie jest obowiązkiem osoby zaatakowanej, lecz jej uprawnieniem, które jest prawem przyrodzonym oraz jednym z podmiotowych praw człowieka. Obrazuje to łacińska paremia *Vim vi repellere licet*, mówiąca wyraźnie, że „Wolno odeprzeć siłą siłą”¹. W ocenie autora osoby trenujące sztuki walki przez swoje umiejętności są zobligowane, aby w czasie zagrożenia chronić życie lub zdrowie swoje oraz najbliższych, a także wszystkich tych, którym mogą pomóc, wykorzystując do tego celu mechanizm obrony koniecznej. Może się to jednak okazać kłopotliwe, kiedy granice obrony koniecznej zostaną przekroczone. Nasuwa się więc pytanie, co dzieje się w takiej sytuacji z punktu widzenia prawa karnego? Jest to ważne pytanie, na które autor stara się odpowiedzieć, odwołując się do ustaw, orzeczeń sądowych oraz literatury.

DOI: 10.4467/23538724GS.23.012.18158

ORCID: <https://orcid.org/0009-0003-8661-5400>

¹ *Łacińska terminologia prawnicza*, red. J. Zajadło, Wolters Kluwer, Warszawa 2020, s. 127.

Obrona konieczna

Przyjmuje się, że pierwsze historycznie potwierdzone uzasadnienie obrony dał Ciceron (106–43 r. p.n.e.) w słynnej obronie Milona, przytaczając zmodyfikowane następujące zdanie: „Istnieje bowiem owo niepisane, lecz wrodzone prawo, którego się nie uczymy ani nie czytamy, ale które przyjmujemy i akceptujemy, iż siłą siłą odeprzeć wolno”. Jednakże tradycja obrony koniecznej jest starsza i sięga XII tablic (451–450 r. p.n.e.). Obrona konieczna jest instytucją m.in. prawa karnego, występującą w różnych systemach prawnych, a jej źródła należy poszukiwać w prawie rzymskim². Tak naprawdę prawo do obrony wypływa z zupełnie pierwotnego oraz naturalnego instynktu człowieka i jest jego prawem elementarnym³. Trzeba podkreślić, że obrona konieczna jest kontratypem bezwzględny⁴, w związku z tym wyłącza wszelką bezprawność, nie tylko kryminalną. Do dziś jej uzasadnienia poszukuje się również w tzw. prawie naturalnym oraz określa się ją jako przyrodzone, podmiotowe prawo każdego człowieka⁵. Obrona dóbr własnych bywa nazywana „aktem samozachowawczym”, zaś obrona dóbr cudzych „aktem międzyludzkiej solidarności”. Jednakże dopiero w okresie oświecenia pojawiła się racjonalizacja obrony koniecznej, odwołująca się do jej funkcji społecznej. Zdaniem Juliusza Makarewicza obrona konieczna jest instytucją, która broni prawa przed bezprawiem i służy umacnianiu idei prawa⁶. Teoria prymatu prawa nad bezprawiem była przyjmowana nie tylko w polskiej doktrynie powojennej, ale i w orzecznictwie Sądu Najwyższego⁷.

² Zob. E. Loska, *Zagadnienie obrony koniecznej w rzymskim prawie karnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2011; K. Amiełańczyk, *Vim vi repellere licet. Kilka uwag na temat genezy prawa do obrony koniecznej w prawie rzymskim*, „Palestra” 2008, nr 11–12, s. 109–119.

³ A. Marek, *Obrona konieczna w prawie karnym. Teoria i orzecznictwo*, Wolters Kluwer, Warszawa 2008, s. 10.

⁴ M. Cieślak, *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1995. Podział na kontratypy względne i bezwzględne wprowadził Marian Cieślak. Podzielił go m.in. M. Mozgawa; zob. *Prawo karne materialne. Część ogólna*, red. M. Mozgawa, Wolters Kluwer, Warszawa 2009, s. 224.

⁵ J. Warylewski, *Prawo karne. Część ogólna*, Wolters Kluwer, Warszawa 2020, s. 316.

⁶ J. Makarewicz, *Kodeks karny z komentarzem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1932, s. 72–74; *Prawo Karne – wykład porównawczy*, Lwów – Warszawa 1924, s. 172–174.

⁷ W wyroku SN z dnia 27 lipca 1973 r. (IV KR 153/73, OSNKW 1974, nr 1, poz. 5) czytamy, że obrona konieczna: „ma na celu kształtowanie respektowania zasady, że prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem”, a w wyroku SN z dnia 10 stycznia 1974 r. (III KR 317/73, „Gazeta Prawnicza” 1974, nr 9) znajdziemy stwierdzenie, że działanie w obronie koniecznej „jest obroną prawa przeciwko bezprawiu”.

Obroną konieczną jako kontratyp wymieniony w art. 25 k.k., unormowany jako okoliczność wyłączająca bezprawność karną czynu. Znaczy to, że czyn zabroniony popełniony w warunkach tego kontratypu staje się legalny, co uniemożliwia pociągnięcie jego sprawcy do odpowiedzialności karnej. Aby można było w ogóle mówić o kontratybie obrony koniecznej, czynności obronne muszą wypełniać znamiona określonego czynu zabronionego. Jeśli znamion tych nie wypełniają, są one karnoprawnie irrelewantne i w związku z tym nie podlegają ocenie przez pryzmat okoliczności wyłączających bezprawność karną. Podjęcie czynności w obronie koniecznej jest prawem, nie zaś obowiązkiem osoby znajdującej się w sytuacji, w której zachodzą przesłanki tego kontratypu⁸. Nie ma więc przeszkód, aby ta osoba nie odpięrała bezprawnego oraz bezpośredniego zamachu na dobro prawem chronione, lecz zachowała się w inny sposób (np. uciekła przed zamachem bądź zdecydowała się poświęcić własne dobra prawne)⁹.

Współcześnie wciąż aktualnym uzasadnieniem obrony koniecznej jest naturalne oraz przyrodzone, wręcz instynktowne prawo każdego człowieka do obrony swoich dóbr, a idea solidaryzmu społecznego uzasadnia wystarczająco tzw. pomoc społeczną, czyli występowanie w obronie cudzych dóbr. W art. 25 § 1 k.k. zostały wskazane ustawowe znamiona obrony koniecznej, a mianowicie konieczność odpięrania bezpośredniego bezprawnego zamachu na jakiegokolwiek dobro chronione prawem. Znamieniem często pomijanym jest konieczność obrony, co wynika z traktowania słów „w obronie koniecznej” jako części *definiendum*. Należy konieczność obrony rozumieć w sensie humanistycznym oraz społecznym. O konieczności obrony (jej nieodzowności, niezbędności) nie decyduje proporcja między wartością dobra bronionego oraz poświęconego (nie obowiązuje zasada proporcjonalności) ani również możliwość uniknięcia zamachu, np. poprzez ucieczkę, ukrycie się lub spodziewaną pomoc osób trzecich (nie obowiązuje zasada subsydiarności). Natomiast ucieczka jest pasywną formą obrony. Aktywna obrona jest nie tylko dopuszczalna, ale też jest najbardziej typowym przejawem realizacji przysługującego prawa do obrony.

Każdy przypadek powinien być rozpatrywany indywidualnie. Sytuacja, w której ktoś rozmyślnie „wystawia się” na zamach, chociaż mógł go bez trudu uniknąć, przeczy konieczności obrony. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 16 listopada 2009 r. (IV KK 105/09, OSNwSK 2009, nr 1, poz. 2257) stwierdził, iż: „Prawo do obrony koniecznej przysługuje zaatakowanemu zawsze i niezależnie od tego, że np. mógł uniknąć niebezpieczeństwa związanego z zamachem przez ucieczkę, ukrywanie się przed napastnikiem, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też poprzez poszukiwanie ochrony u znajdującego się w pobliżu przedstawiciela organów porządku publicznego”. *Ratio legis* obrony koniecznej to bowiem nie tylko

⁸ A. Zoll, *Kodeks karny*, t. 1, *Komentarz do art. 1–116 k.k.*, Wolters Kluwer, Warszawa 2007, s. 403.

⁹ *Kodeks karny. Komentarz*, red. R. Stefański, wyd. 5, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2020, s. 274–275.

względ na ochronę zaatakowanego dobra, lecz również respektowanie zasady, że prawo nie powinno ustępować przed bezprawiem. Dlatego osoba napadnięta ma prawo odpierać zamach wszelkimi dostępnymi środkami, które są konieczne do zmuszenia sprawcy, aby odstąpił od kontynuowania zamachu. Aby obrona była skuteczna, zawsze musi być intensywniejsza od zamachu, gdyż inaczej nigdy nie doprowadziłaby do jego odparcia. Poza tym osoba działająca w ramach obrony koniecznej zwykle nie ma sposobności do absolutnie racjonalnego (chłodnego, skalkulowanego) wyboru stosowanych środków obrony, jak również ich intensywności oraz miarkowania ich adekwatnie do zamachu.

W wyroku z dnia 20 lutego 1979 r. (III KR 20/79, LEX nr 21800) Sąd Najwyższy słusznie stwierdził, że: „obrona konieczna w odróżnieniu od stanu wyższej konieczności nie wymaga proporcjonalności wartości dóbr zagrożonego i poświęcanego. Obrona konieczna nie wymaga też zachowania umiarkowania obrony względem możliwości szkody, jaka grozi napastnikowi, ale uprawnia do zastosowania takiej obrony, która jest konieczna, aby odeprzeć zamach w warunkach jego trwania i z uwzględnieniem środków, jakie pozostają w dyspozycji napadniętego. Konieczność jest relatywną względem zamachu zarówno co do sposobu, jak i środka obrony, przy czym granicę konieczności wyznacza odparcie zamachu, a nie szkoda napastnika. Napadnięty nie jest zobowiązany ostrzec napastnika, że będzie się bronił. Sprawca, dokonując zamachu na zdrowie lub życie innej osoby, musi być przygotowany na obronę ze strony napadniętego, przy czym taką obronę, która będzie konieczna, aby odeprzeć zamach. O uprawnieniu do obrony koniecznej decyduje sam fakt istnienia bezprawnego zamachu i jego charakter, a nie dopiero rodzaj doznanych obrażeń w czasie trwania zamachu”.

Odpieranie zamachu powinno być celowe i świadome. Osoba broniąca się powinna zdawać sobie sprawę z tego, że odpiera zamach. Odpieranie może dotyczyć tylko i wyłącznie osoby dokonującej zamachu, a nie zachowania osób trzecich bądź zwierząt. Odpierać to znaczy zmuszać przy użyciu siły do odstąpienia od zamachu, bowiem skuteczna obrona konieczna ściśle wiąże się z odparciem zamachu. Bezpośredniość zamachu występuje wówczas, gdy dobro prawne jest atakowane aktualnie bądź moment ataku jest bardzo bliski. Ważny jest tzw. stosunek czasowy *temporis vivinitas* między zamachem a obroną. Zatem samo przygotowanie do zamachu jeszcze nie uzasadnia obrony koniecznej. Sprawca zamachu musi zmierzać bezpośrednio do naruszenia dobra prawnego.

Potwierdzenie tego znajdujemy w nieco wcześniejszym wyroku SN z dnia 11 grudnia 1978 r. (II KR 266/78, OSNKW 1979/6, poz. 65): „Bezpośredniość zagrożenia wchodzi w grę również wówczas, gdy istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zagrożone atakiem dobro zostanie zaatakowane natychmiast, w najbliższej chwili”. Usiłowanie, jako bezpośrednie zmierzanie do dokonania, uzasadnia stosowanie obrony koniecznej. Ocena bezpośredniości powinna mieć charakter obiektywny. Naruszenie dobra prawnego oraz utrzymanie bezprawnego stanu wciąż uzasadnia

obronę konieczną, np. w sytuacji ucieczki złodzieja ze skradzioną rzeczą lub w sytuacji pozbawienia kogoś wolności. Należy też odróżniać ostateczne zaprzestanie zamachu od chwilowej przerwy w atakowaniu dobra prawnego. Jeśli sprawca cofa się, aby uzyskać lepsze warunki do ataku, to wciąż przysługuje obrona konieczna – stwierdza dalej SN.

Zamach jest bezprawny, gdy dochodzi do naruszenia prawnego obowiązku w świetle jakiegokolwiek dziedziny prawa, a nie tylko w rozumieniu prawa karnego. Zamach nie musi być przestępny, może być zachowaniem dziecka bądź osoby nie-poczytalnej czy też działającej w błędzie. Przystąpienie do obrony dopiero wówczas, gdy dochodzi już do naruszenia dobra prawnego, jest spóźnione z punktu widzenia celów obrony. Przykładowo, czekanie, aż np. cios ręką, nogą lub nożem zostanie zadany, uniemożliwia obronę – chodzi o to, aby uniemożliwić zadanie ciosu, stosując obronę konieczną. Jakikolwiek dobro chronione prawem to jakiegokolwiek dobro prawne, indywidualne (cudze bądź własne) lub społeczne. Obrona występuje wówczas, gdy dochodzi do obrony dobra, które w hierarchii dóbr prawnych nawet zajmuje najpośledniejsze miejsce. Obrona konieczna nie jest ograniczona do obrony życia lub zdrowia człowieka. Można przykładowo wymienić inne dobra, w obronie których może mieć zastosowanie obrona konieczna: nietykalność cielesna, cześć, mienie, mir domowy, tajemnica korespondencji, ustrój państwa czy też jego niepodległość. Celem obrony koniecznej jest odparcie zamachu oraz zapewnienie ochrony dobrom prawnym¹⁰. W społecznym odczuciu powszechne jest przekonanie, że „prawo chroni przestępcę lub przestępców”. Najczęstsza konkretyzacja tej ogólnej opinii odnosi się do sytuacji obrony koniecznej oraz kłopotów prawnych tego, kto z „prawa do obrony” skorzystał. Uprawnienie do obrony jest w naszym społeczeństwie uważane za jedno z ważniejszych praw i większość jego ograniczeń jest uznawana za niesłuszne. Konsekwencją takiej postawy jest ocena, że prawo faworyzuje dobro sprawcy kosztem dobra napadniętego. Związane z tą oceną jest poczucie krzywdy u zaatakowanego¹¹.

Przekroczenie granic obrony koniecznej

Eksces, nadmiar obrony, *excessus defensionis* to sytuacja, w której kryminalna bezprawność czynu nie zostaje wyłączona, a wobec sprawcy przestępstwa sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary albo odstąpić od jej wymierzenia. Następuje złagodzenie odpowiedzialności karnej głównie z tytułu mniejszego zawinienia po stronie sprawcy. W art. 25 § 2 k.k. wskazano, że przekroczenie granic obrony

¹⁰ J. Warylewski, *Prawo karne...*, s. 316–324.

¹¹ M. Szafraniec, *Przekroczenie granic obrony koniecznej w polskim prawie karnym*, Zakamycze, Kraków 2004, s. 77.

koniecznej zachodzi w szczególności wówczas, gdy sprawca zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu (tzw. eksces intensywny). Przyjmuje się powszechnie, że przekroczenie granic obrony koniecznej następuje także wówczas, gdy nie jest spełniony warunek bezpośredniości zamachu, to znaczy brakuje koniecznej koincydencji czasowej między zamachem a obroną (tzw. eksces ekstensywny).

W ekscesie intensywnym występuje znaczna dysproporcja między siłą oraz intensywnością zamachu a sposobem obrony. Ta niewspółmierność oznacza brak konieczności. Ocena musi dotyczyć konkretnego przypadku. Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 18 października 2001 r. (II AKa 18/01, KZS 2001, nr 11, poz. 29) stwierdził: „Używanie narzędzia śmiertelności (...) przeciwko sprawcom niegroźnych zaczepk, choćby bezprawnych, nie może korzystać z przywileju obrony koniecznej jako nieproporcjonalne, więc i niekonieczne. Zgoda na zadanie śmierci nietrzeźwemu, choćby kogoś niegroźnie uderzył, byłaby wynaturzeniem słusznej instytucji obrony koniecznej”.

W ekscesie ekstensywnym zwykle obrona jest spóźniona w stosunku do zamachu *defensio subsequens*, ale nie można wykluczyć i takiej sytuacji, w której obrona będzie przedwczesna *defensio antecedens*. Pojawiają się jednak zasadnicze wątpliwości, gdy do zamachu w ogóle nie doszło. W każdym razie nie można mówić o ekscesie ekstensywnym wtedy, kiedy między zamachem (wykonanym bądź przewidywanym) a obroną zachodzi znaczna dysproporcja czasowa. Brak bezpośredniości zamachu nie może bowiem prowadzić do zupełnego zerwania więzi czasowej między zamachem a obroną. Ten warunek negatywny o charakterze przedmiotowym należy uzupełnić o warunek podmiotowy: nie będzie przekroczeniem granic obrony koniecznej „spóźniona reakcja” na zamach, powodowana jedynie zemstą.

Tak jak nie można wykluczyć *defensio antecedens*, tak nie można *defensio subsequens* jedynie ograniczać do sytuacji, w której obrona podjęta w czasie zamachu jest kontynuowana jeszcze wtedy, kiedy zamach ustał. Spóźniona obrona konieczna, skutkująca przekroczeniem granic kontratywu, również występuje w sytuacji, gdy zostaje podjęta dopiero po zaprzestaniu zamachu. W przypadku przekroczenia obrony koniecznej zostaje popełnione przestępstwo, które, mając charakter umyślny, może być popełnione zarówno w zamiarze bezpośrednim, jak i ewentualnym. Obrona konieczna jest kontratytem bezwzględny, wyłączającym wszelką bezprawność. W stosunku do zachowania objętego tym kontratytem nie przysługuje prawo do obrony koniecznej. Obrona konieczna nie jest ostatecznością; jest w pełni legalną, prawnie i społecznie akceptowaną, pożądaną formą reakcji na bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro prawne¹². Dlatego zachowanie objęte obroną konieczną jest jak najbardziej zachowaniem legalnym.

¹² J. Warylewski, *Prawo karne...*, s. 316–324.

Odzwierciedlają to również m.in. art. 423 i art. 343 § 1 ustawy z dnia 26 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (tekst jedn.: Dz. U. z 2022 r., poz. 1360, ze zm.). Natomiast w przypadku kontratypów ustawowych względnych, m.in. stanu wyższej konieczności, cywilna odpowiedzialność nie jest wykluczona. Można podkreślić, że obrona konieczna ma zdecydowanie charakter samoistny, a nie subsydiarny. Należy przytoczyć wyrok SA w Szczecinie z dnia 18 czerwca 2014 r. (II Aka 94/14, LEX nr 1506298), zgodnie z którym: „Możliwość podjęcia innych działań obrończych, sama w sobie, nie dematerializuje obrony koniecznej, co oznacza, że osoba zaatakowana ma prawo się bronić, choćby mogła uniknąć niebezpieczeństwa, nie wyrządzając szkody sprawcy, np. poprzez ucieczkę, wezwanie pomocy osób trzecich, czy też podjęcie innych, mniej dolegliwych działań obrończych”.

Trzeba podzielić poglądy o obowiązywaniu zasady względnej proporcjonalności, która wynika wprost z art. 25 § 2 k.k., który nakazuje zachować współmierność sposobu obrony do niebezpieczeństwa zamachu. Nieodzowność obrony, o której mowa w art. 25 § 1 k.k., to m.in. ograniczenie w naruszeniach dóbr prawnych, np. sprawcy do rozmiarów niezbędnych dla ochrony dóbr prawnych osoby broniącej się¹³. Wcześniejsza nowelizacja art. 25 § 3 k.k. spotkała się z uzasadnioną krytyką¹⁴. Można powiedzieć, że ogranicza ona konstytucyjne prawo do sądu, uniemożliwia wszechstronne rozpatrzenie wszystkich zgromadzonych okoliczności przestępstwa przez niezawisły sąd oraz może otwierać drogę do nadużyć. Te same zastrzeżenia można oczywiście podnosić wobec art. 25 § 2a k.k. Aby miało miejsce działanie w obronie koniecznej, obrona musi być reakcją na bezpośredni atak i nie może to być niebezpieczeństwo minione czy też przewidywane. Nie znaczy to, że broniący się musi oczekiwać na atak sprawcy, by móc powoływać się na działanie w ramach obrony koniecznej. Wystarczy, że z okoliczności groźnej sytuacji jednoznacznie wynika, iż sprawca przystępuje do ataku na dobro prawem chronione. Reakcja na bezpośredni atak może polegać na działaniu lub zaniechaniu zagrażającym dobru prawnemu. Agresja jest bezpośrednia, jeśli zagrożone dobro może być naruszone w najbliższym czasie, a dla zapobieżenia jego naruszenia konieczne jest podjęcie natychmiastowych oraz skutecznych działań obronnych, co nie znaczy, że osoba zaatakowana musi czekać do ostatniego momentu. Granicę początkową ataku wyznacza moment powstania niebezpieczeństwa, a końcową chwila jego ustania.

Warto przywołać wyrok SN z dnia 11 grudnia 1978 r. (II KR 266/78, OSNKW 1979, nr 6, poz. 65), w którym sąd przyjął, iż: „bezpośredniość zagrożenia wchodzi

¹³ J. Warylewski, *Czy zmiany w przepisach Kodeksu karnego z 1997 r., dotyczących obrony koniecznej są nam potrzebne (konieczne)?* [w:] *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego. Dylematy ustawodawcy*, red. W. Cieślak, M. Romańczuk-Grącka, Pracownia Wydawnicza ElSet, Olsztyn 2017, s. 101–102.

¹⁴ Zob. T. Bojarski (red.), A. Michalska-Warias, J. Piórkowska-Flieger, *Kodeks karny. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 97; *Kodeks karny. Komentarz*, red. J. Bojarski, M. Bojarski, M. Filar, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 99; Ł. Pohl, *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 265.

w grę wtedy, gdy istnieje wysoki stopień prawdopodobieństwa, że zagrożone dobro zostanie zaatakowane niezwłocznie”. Natomiast w uchwale z dnia 31 marca 1988 r. (I KR 60/88, OSNKW 1988, nr 9–10, poz. 64) SN stwierdził, że o tym, czy istnieje bezprawny i bezpośredni zamach, decyduje zachowanie się osoby atakującej, nie tylko fragment, ale cały przebieg zdarzenia, który odnosi się do momentu podjęcia akcji obronnej przez osobę zaatakowaną. Podjęcie takiej obrony jest prawem samistnym i dlatego jest dopuszczalne nawet, gdyby można było uniknąć zamachu w inny sposób niż czynne jego odparcie. Odpierający atak musi działać w celu jego odparcia, co z góry zakłada świadomość zamachu oraz wolę obrony zaatakowanego dobra prawnego. Pogląd ten potwierdził SN w wyroku z dnia 19 lutego 1997 r. (IV KKN 321/96, Prok. i Pr. 1997, nr 7–8, s. 11–50), stwierdzając, że obrona może dotyczyć zarówno ataku na dobro własne, jak i dobro innej osoby.

Trzeba uwzględnić także atak rzeczywisty, który powinien rodzić obiektywne zagrożenie dla dobra prawnego, a sposób obrony musi być współmierny do niebezpieczeństwa takiego ataku. Dlatego musi on mieć charakter przedmiotowy, a nie podmiotowy, co znaczy, że zamach powinien istnieć w rzeczywistości, a nie w wyobraźni rzekomo napadniętego. Odpowiedzialność w takich przypadkach nie jest rozpatrywana na płaszczyźnie obrony koniecznej, której nie ma, lecz z punktu widzenia błędu tzw. obrony urojonej. Jeżeli chodzi o współmierność obrony do niebezpieczeństwa ataku, to obrona musi być konieczna, a ściślej chodzi o to, że osoba broniąca się może używać tylko sposobów oraz środków, np. technicznych umiejętności sztuk walki, które są konieczne do odparcia zagrożenia. Oczekiwanie, aż strzał z pistoletu zostanie wykonany, pchnięcie nożem lub uderzenie pięścią lub nogą zostanie zadane, uniemożliwia obronę i chodzi o zdecydowanie o to, żeby uniemożliwić atak, stosując właśnie obronę konieczną.

W myśl art. 25 § 2a k.k. nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej, odpierając zamach polegający na wdarciu się do mieszkania, lokalu, domu albo na przylegający do nich ogrodzony teren lub odpierając zamach poprzedzony wdarciem się do tych miejsc, chyba że przekroczenie granic obrony koniecznej było rażące. Nasuwa się pytanie, czy przepis ten jest sformułowany w sposób ścisły, czy może jest to kolejna zawilgość? Teoretycznie słowo „rażące” ma oznaczać, że użyte środki oraz sposób obrony nie były odpowiednie do konkretnej sytuacji, która wynikała z całokształtu zachowania sprawcy oraz osoby, która broniła się, przekraczając granice obrony koniecznej. Słowo „rażące” występuje też w innych przepisach kodeksu karnego, m.in. w art. 115 § 21 k.k., w występkę o charakterze chuligańskim oraz w orzecznictwie. Jednak dotyczy ono tylko i wyłącznie naruszenia lub lekceważenia porządku prawnego, co w oczywisty sposób nie może być przydatne przy objaśnianiu tego pojęcia w odniesieniu do przekroczenia granic obrony koniecznej.

Ustawodawca stwierdził, że osoba, która będzie podejmować obronę konieczną z art. 25 § 2a k.k. oraz ją przekroczy, nie powinna podlegać karze, chyba że przekroczenie granic obrony będzie rażące. Oczywiście osoba, która przekroczy granice

obrony koniecznej, będzie mogła skorzystać z instytucji niepodlegania karze, jak to wynika z wyżej wymienionego artykułu¹⁵. Obecnie w prawie karnym w poszczególnych sprawach pozostawia się luz decyzyjny, aby osoby z ramienia prawa zobowiązane do rozstrzygnięcia sprawy, jak oskarżający daną osobę, która przekroczyła granice obrony koniecznej, mogły w toczącym się procesie karnym dokonywać własnych ocen w danej sprawie. Wątpliwości budzi jednak to, czy oceny te będą zawsze obiektywne. Takie właśnie sytuacje generują wiele problemów, które sprawiają, że ofiary przestępstw czują się pokrzywdzone przez wymiar sprawiedliwości. Jest to sprzeczne z niezwykle istotną zasadą domniemania niewinności, która wprost wynika z art. 42 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483, ze zm.) oraz z art. 5 § 1 i 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (tekst jedn.: Dz. U. z 2022 r., poz. 1375, ze zm.).

Szczególnie interesującym zagadnieniem dla praktykujących sztuki walki z perspektywy obrony koniecznej i jej przekroczenia jest wyprzedzenie ataku przeciwnika. Może się zdarzyć i zdarza się, że taka sprawa stanie się ich udziałem. Należy zwrócić uwagę, że np. w karate tradycyjnym wyróżnia się dwa rodzaje timingów, *go no sen*, który jest odpowiedzią na atak przeciwnika, jak również *sen no sen*, który jest wyprzedzeniem ataku przeciwnika¹⁶. *Go no sen* może przyjąć różną formę, a *sen no sen* dzieli się na dwa rodzaje. Pierwszy to *tai no sen*, będący wyprzedzeniem fizycznego ataku przeciwnika, zaś drugi to *kake no sen*, będący działaniem podjętym przed fizycznym atakiem, w reakcji na psychiczny zamiar ataku. Ostatnie jest oczywiście przykładem najwyższego kunsztu w sztuce, dostępnego niewielu oraz efektem wielu lat żmudnych ćwiczeń.

Akira Kurosawa w filmie *Siedmiu Samurajów* w ciekawy sposób przedstawia różne wersje reakcji rekrutowanych samurajów na próby, jakim zostają poddani. Widzimy tu przykład *kake no sen*, *go no sen*, ale też braku jakiegokolwiek reakcji. Należy w kontekście powyższego zastanowić się nad zestawieniem timingu *sen no sen* z sytuacją obrony koniecznej. Trening karate przez wiele lat wyrabia w człowieku odmienną od naturalnej oraz zakorzenioną głęboko reakcję, jaką jest zasłonięcie, ucieczka, zamknięcie oczu, wycofanie się itp. Jednakże reakcją dobrze wyszkolonego karateki winna być reakcja „do przodu”, zaś odruchem naturalnym *sen no sen*.

Należałoby wprowadzić teraz postronnego obserwatora, który mógłby być w sprawie świadkiem. Patrząc z jego perspektywy, tym, kto zaatakował, w wypadku *go no sen*, będzie agresor. Jednak w przypadku zastosowania *sen no sen*, zwłaszcza zaś *kake no sen*, odpowiedź może być odmienna. Trzeba wskazać, że przy wyprzedzeniu ataku przeciwnika działanie obu stron jest niemal równoczesne. Natomiast przy

¹⁵ J. Warylewski, *Czy zmiany w przepisach Kodeksu karnego...*

¹⁶ Na ten temat zob. szerzej: K. Zeidler, *Sen no sen (wyprzedzenie ataku przeciwnika) a obrona konieczna [w:] Japonia w oczach Polaków. Państwo – społeczeństwo – kultura*, t. 2, red. J. Wodarski, K. Zeidler, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009, s. 79–82.

wyprzedzeniu intencji ataku działa tylko jedna strona – broniący się, wszakże to ona pierwsza wykonuje ruch i nasz obserwator zezna, że to właśnie ona zaatakowała. W sądzie trudno będzie wytłumaczyć sędziemu subtelne różnice między timingami w karate, a tym bardziej na tę okoliczność powoływać biegłego. Należy zauważyć, że w przypadku bezpośredniej konfrontacji, niosącej zagrożenie zdrowia, a nawet życia, wiele się zapomina z tego, co jest oczywiste na treningu. Ponadto trzeba uwzględniać konsekwencje prawne zdarzenia, aby broniąc się przed sprawcą, na co pozwala oczywiście prawo, nie postawić siebie samego w bardzo kłopotliwej sytuacji prawnej, w której będzie się odpowiadać za przekroczenie granic obrony koniecznej. Zatem w miarę możliwości należy unikać jakiegokolwiek konfrontacji, czego przecież uczą sztuki walki. Warto podkreślić, że Sun Tsu w swej *Sztuce wojny* pisze, że najwyższym kunsztem nie jest pokonać stu przeciwników w stu potyczkach, lecz pokonać przeciwnika bez walki. Różne sytuacje dnia codziennego wystawiają nas na próby. Ważne jest w tym kontekście, jak wyjść zwycięsko z takiej próby nie tylko na płaszczyźnie fizycznej, ale także na płaszczyźnie prawnej.

Kodeks Bushidō tzw. Kodek etyki samurajskiej

Następstwem powstania stanu samurajskiego było ukształtowanie się bardzo specyficznego światopoglądu rycerskiego, niepisanego kodeksu postępowania w japońskim społeczeństwie feudalnym, który jednocześnie był zbiorem norm oraz prawideł obowiązujących samuraja. Samo słowo *bushidō* oznacza drogę samuraja/wojownika. Ponadto słowo to tłumaczy się jako powinność, moralność, co ma swój odpowiednik w tradycyjnej filozofii chińskiej, w której „droga” oznacza swoistą normę etyczną. Treści i normy, które były zawarte w przedstawianym *Kodeksie Bushidō*, objęły również dogmaty buddyjskie i konfucjańskie, a stopniowo się rozwijając, przekształciły się w moralny etos wojownika, który zawierał w sobie elementy różnych religii, m.in. poza wspomnianymi, także narodowej religii Japonii – *shintō*. Kodeks wyznaczał określoną postawę etyczną i filozofię. *Bushidō* było nierozdzielnie związane z filozofią wschodnią i przybrało charakter praktycznej nauki moralności. Samuraje uważali ją za metodę doskonalenia cielesnego, jak również duchowego, które dawało etyczną interpretację filozoficznego obrazu świata oraz uczyło rycerza właściwego sposobu życia. Ponadto zawierało w sobie teorię bytu, rozważania nad ludzką psychiką i naturą, przede wszystkim zaś odpowiadało na pytania związane z pojęciem jednostki oraz jej roli w otaczającym go świecie, sensem życia, dobrem i złem, moralnym wzorcem.

Za *Kodeksem Bushidō* bezpośrednio nie stały żadne instytucje, które miałyby za zadanie zmuszać do przestrzegania norm moralnych, a u jego podstaw leżała siła przekonania, m.in. opinia społeczna, przykłady, wychowanie oraz tradycja, przede wszystkim siła autorytetu moralnego konkretnych samurajów. Do najważniejszych

cech samuraja należały samokontrola i panowanie nad sobą. W bezpośrednim związku z *Kodeksem Bushidō* pozostawała medytacja zen, która wyrabiała u samurajów zimną krew i pewność siebie w obliczu zagrożenia. Z konfucjanizmu zostały przejęte wymogi wypełniania zobowiązań moralnych i posłuszeństwa oraz nakaz moralnego doskonalenia osobowości. Kodeks kładł nacisk na wolę oraz związane z tym postępowanie, w związku z tym podstawą wiedzy była etyka, a najwięcej uwagi poświęcono moralności. Do głównych jej zasad zaliczano: męstwo, wierność i odwagę, jak również bezpośrednio związany z tym wysoki kunszt wojenny, prawość i uczciwość. Na równi z wiernością stawiano pojęcie moralnego obowiązku, która przekształcała naturalną wytrwałość i upór samuraja we wzniosłą zasadę moralnego porządku.

Natomiast według dogmatów konfucjanizmu obowiązek moralny to sens i reguła zjawisk życia, to prawość czynów i duszy oraz sprawiedliwość. Ze sprawiedliwości wywodziło się pojęcie prawości, którą uważano za wyższą formę sprawiedliwości. Prawość jest siłą wejścia bez wahania na prawidłową drogę, którą wskazuje rozum. Ani talent, ani nauka bez prawości nie są zdolne uczynić z człowieka wojownika, a co za tym idzie, jeszcze lepszego człowieka, który przestrzega zasad moralnych oraz praworządności w życiu codziennym. Warto dodać, że oprócz wierności i poczucia moralnego obowiązku samuraj winien odznaczać się męstwem, które uznawano za najszlachetniejszą cechę natury człowieka i według konfucjańskiej terminologii zawierało w sobie ważne pojęcia, takie jak: odwaga, śmiałość i dzielność. Jednak *Kodeks Bushidō* uznawał tylko dzielność rozumną, potępiając niepotrzebne ryzyko.

Ze względu na podległą pozycję samurajów względem swojego pana ważna w kodeksie jest zasada skromności. Wiąże się z nią też uprzejmość, przez którą rozumiano również cierpliwość oraz wyzbycie się złości i zawiści. Rozwojowi zasady uprzejmości nieustannie towarzyszyły ćwiczenia dobrych manier, a umiejętność panowania nad sobą i nad swoimi uczuciami była doprowadzona u samurajów do doskonałości.

Idealem *bushidō* była równowaga duchowa. Świadomość własnej godności oraz poczucie dumy wpajano dzieciom samurajów już od najmłodszych lat, dlatego rycerze strzegli swego dobrego imienia. Doznanie wstydu, naruszenie godności było dla nich najtrudniejszym doświadczeniem. Znane japońskie przysłowie mówi, że niesława podobna jest do nacięcia na drzewie, które z czasem robi się coraz większe. Kłamstwo dla samuraja równało się z tchórzostwem, a słowo takiego rycerza było zawsze pewne i ważne. Innymi ważnymi cechami samurajów były: miłosierdzie, litość, łaskawość, wielkoduszność, sympatia i życzliwość wobec innych. U podstaw miłosierdzia leżało współczucie, gdyż człowiek dobry zawsze myśli o cierpiących i ubogich. Ponadto etyka wojny wymagała, aby samuraj nie przelewał krwi słabszego oraz pokonanego przeciwnika, a więc *Kodeks Bushidō* nakazywał współczucie wobec słabych i bezbronnych. Ze względu na panujący w Japonii od wieków patriarchalny system niezwykle ważnym rysem postawy samuraja była synowska cześć

oraz braterskie przywiązanie. Poza tym już od dzieciństwa wpajano samurajom pogardę do handlu, co miało na całe życie uczynić ich sumienie nieprzekupnym¹⁷.

Zarówno samurajowie, jak i osoby trenujące sztuki walki wykształcili ściśle normy, które regulują ich zachowanie. Skromność oraz uczynność zalecana m.in. w *Kodeksie Bushidō* wyróżniała nie tylko samuraja, ale każdego dobrego człowieka, wynika bowiem z poszanowania cudzych uczuć, które winno być podstawą wszelkiego działania i jest korzeniem, z którego wyrasta uprzejmość. Niegodne samuraja było okazywanie na twarzy tego, co się dzieje w jego duszy; nie okazywał on gniewu ani radości. Umiejętność powściągnięcia swoich emocji wyróżniała wojownika o niezłomnym charakterze¹⁸.

Wychowanie przez sztuki walki

Osoby, które trenują sztuki walki, dążą do osiągnięcia równowagi psychicznej i fizycznej. Po latach ciężkich ćwiczeń zostają tylko najwartościowsze jednostki, czerpiące z obszernej wiedzy, zasad i wartości, które zostały zobrazowane w *Bushidō*. Kodeks etyki samurajskiej w nieco unowocześnionej postaci jest wciąż żywy nie tylko we współczesnej Japonii, ale na całym świecie. Niektóre z umiejętności walki stały się sportami narodowymi oraz zostały włączone do programów nauczania w szkołach, na uniwersytetach i w różnych stowarzyszeniach. Mają rozwijać u ćwiczących: wytrzymałość, hart ducha, upór, wytrwałość, zdecydowanie, a ponadto w najwyższym stopniu przyczyniają się do upowszechniania szacunku wobec cnót samurajskich. Niekiedy są wiernym naśladowaniem tradycji *bushidō*. Członkowie tych stowarzyszeń poprzez m.in. organizowanie różnego rodzaju szkoleń oraz zawodów starają się nawiązywać do tradycji rycerskich z przeszłości. Zawsze żywy duch samurajów u ćwiczących pozwala sądzić, że dzięki sprawdzonym oraz praktycznym metodom treningowym w *dojo* nigdy nie zabraknie chętnych do takiej drogi rozwoju dzieci, młodzieży i dorosłych. Ponadto dzięki systematycznym treningom uczniowie są zdrowsi, robią większe postępy w nauce, uczą się samodyscypliny, poszanowania starszych, a przede wszystkim kształtują wiarę w siebie. Stają się w ten sposób odporniejsi na wszelkie przeciwności i nie szukają ukojenia w zgubnych używkach.

Ostatecznym celem treningu, wywodzącym się z *Bushidō*, jest rozwój fizyczny i duchowy ćwiczącego. Dokonuje się on poprzez wymagające ćwiczenia fizyczne, za pomocą których w trakcie treningu ćwiczący pokonuje swoją słabość, nieśmiałość, niezdecydowanie, stając się jeszcze lepszym człowiekiem, odporniejszym na wszelkie życiowe przeciwności oraz wyzwania. Tak wyszkolony adept, nawet gdy zostanie

¹⁷ A. Śpiewakowski, *Samuraje*, PIW, Warszawa 2007, s. 13–20.

¹⁸ Inazō Nitobe, *Bushidō. Dusza Japonii*, tłum. W. Nowakowski, Diamond Books, Bydgoszcz 2013, s. 22, 45, 79.

zaatakowany, stara się uniknąć bezpośredniego kontaktu, gdyż wie, że użycie przez niego swoich umiejętności może spowodować urazy u przeciwnika, a co za tym idzie – konsekwencje prawne. Przez wzgląd na to stara się do ostatniego momentu powstrzymać od praktycznego użycia wyuczonych technik sztuk walki w obronie koniecznej, aby nikt nie został pokrzywdzony.

Osoby trenujące sztuki walki, niezależnie od tego, jaki styl ćwiczą, poprzez wzorowe zachowanie starają się dorównać mistrzom sztuk walki. Mistrzowie ci są wzorem do naśladowania oraz niosą z sobą od starożytności do czasów nam współczesnych żywy płomień wiedzy, jak również umiejętności, który kształtuje umysł, technikę i ciało. Ogień nigdy nie wygaśnie, podtrzymywany przez kolejne pokolenia tych, którzy wybrali drogę rozwoju poprzez sztuki walki, aby kształtować w sobie wyższe wartości leżące u ich podstaw.

Podsumowanie

Człowiek ma prawo się bronić w sytuacji zagrożenia jego życia lub zdrowia. Jeśli znajdziemy się w niebezpiecznej sytuacji i zostaniemy zaatakowani, to musimy mieć pewność, że prawo i instytucje państwa staną za nami murem, wyłączając odpowiedzialność karną za konsekwencje obrony koniecznej. Sąd w postępowaniu karnym ma szczególny obowiązek stawać w prawdzie. Prawo w takich przypadkach powinno zdecydowanie chronić tego, kto działał zgodnie z jego literą w obronie koniecznej. Wartością nadrzędną gwarantowaną konstytucyjnie jest przyrodzona oraz niezbywalna godność człowieka. W każdym przypadku zagrożenia mamy prawo bronić się przy użyciu siły, wyrządzając przy tym jak najmniejszą szkodę sprawcy zamachu na nasze życie, zdrowie lub mienie.

Będąc w sytuacji niebezpiecznej, należy zawsze zachować spokój i kierować się logiką oraz zdrowym rozsądkiem. Należy też dokładnie i obiektywnie analizować każdą sytuację, by ocenić, czy sprawca ma zamiar, czy też przygotowuje się lub usiłuje, bądź naprawdę nas atakuje. W obronie można wykorzystać umiejętności w zakresie sztuk walki oraz wszystkie dostępne środki, które zastaniemy na miejscu, a które mogą być pomocne. Wiedza i doświadczenie życiowe uczą jednak, że najkorzystniejszym rozwiązaniem w tak groźnych sytuacjach jest unikać jakiegokolwiek konfrontacji. Tego uczą również sztuki walki, a więc mądrością i roztropnością jest pokonanie przeciwnika bez walki, z korzyścią dla wszystkich stron, aby każdy z takiej zaognionej sytuacji mógł wyjść z poczuciem wygranej.

Literatura

- Amielańczyk K., *Vim vi repellere licet. Kilka uwag na temat genezy prawa do obrony koniecznej w prawie rzymskim*, „Palestra” 2008, nr 11–12.
- Bojarski J., Bojarski M., Filar M. (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, wyd. 2, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Bojarski T. (red.), Michalska-Warias A., Piórkowska-Flieger J., *Kodeks karny. Komentarz*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012.
- Cieślak M., *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1995.
- Loska E., *Zagadnienie obrony koniecznej w rzymskim prawie karnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2011.
- Makarewicz J., *Kodeks karny z komentarzem*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1932.
- Marek A., *Obrona konieczna w prawie karnym. Teoria i orzecznictwo*, Wolters Kluwer, Warszawa 2008.
- Mozgawa M. (red.), *Prawo karne materialne. Część ogólna*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009.
- Nitobe Inazō, *Bushidō. Dusza Japonii*, tłum. W. Nowakowski, Diamond Books, Bydgoszcz 2013.
- Pohl L., *Prawo karne. Wykład części ogólnej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012.
- Prawo karne – wykład porównawczy*, Lwów – Warszawa 1924.
- Stefański R. (red.), *Kodeks karny. Komentarz*, wyd. 5, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2020.
- Szafraniec M., *Przekroczenie granic obrony koniecznej w polskim prawie karnym*, Zakamycze, Kraków 2004.
- Śpiewakowski A., *Samuraje*, PIW, Warszawa 2007.
- Warylewski J., *Czy zmiany w przepisach Kodeksu karnego z 1997 r., dotyczących obrony koniecznej są nam potrzebne (konieczne)?* [w:] *Między stabilnością a zmiennością prawa karnego. Dylematy ustawodawcy*, red. W. Cieślak, M. Romańczuk-Grącka, Pracownia Wydawnicza ElSet, Olsztyn 2017.
- Warylewski J., *Prawo karne. Część ogólna*, Wolters Kluwer, Warszawa 2020.
- Zajadło J. (red.), *Łacińska terminologia prawnicza*, Wolters Kluwer, Warszawa 2020.
- Zeidler K., *Sen no sen (wyprzedzenie ataku przeciwnika) a obrona konieczna* [w:] *Japonia w oczach Polaków. Państwo – społeczeństwo – kultura*, t. 2, red. J. Wodarski, K. Zeidler, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2009.
- Zoll A., *Kodeks karny*, t. 1, *Komentarz do art. 1–116 k.k.*, Wolters Kluwer, Warszawa 2007.

SUMMARY

LEGAL ASPECTS OF THE USE OF FAR EASTERN MARTIAL ARTS WHEN EXCEEDING THE BORDERS OF NECESSARY DEFENCE IN POLISH CRIMINAL LAW

The author attempts to analyze the statutory countertype of absolute self-defence from Article 25 of the Polish Penal Code, the Act of June 6, 1997, taking into account the legal aspects of the use of martial arts skills when exceeding the borders of self-defence. He draws attention to the formation of positive values through exercises in which a trained student, using principles derived from the tradition of Far Eastern martial arts, does not

seek confrontation with an unlawful, direct, and real attack, but tries to alleviate the situation before using his/her self-defence techniques. He points out that reacting in self-defence, for example, using one's training, is not an obligation of the attacked person; it is his/her right, which is a natural right and one of the subjective human rights. This is illustrated by the legal Latin maxim that clearly states: "It is lawful to repel force with force." This presents martial-arts practitioners as people who, through their skills, are obliged to protect life or health in the face of a threat to their own and to that of their loved ones, as well as to that of all people they can help using such a means of self-defence.